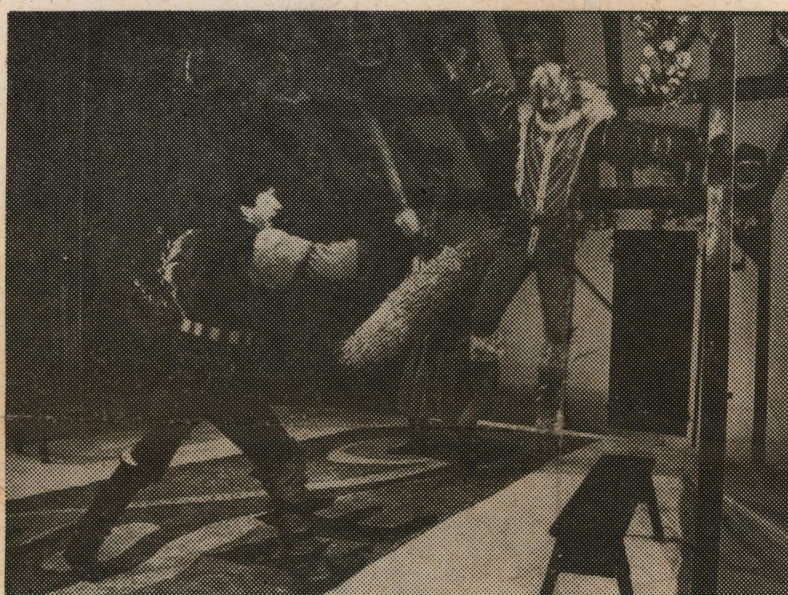




Jerzy Hojda (Pieter), Tadeusz Szaniecki (Kajetan), Marian Jaskulski (De Saint Luc). Fot. Wojciech Plewiński

„Popas” w Nowej Hucie

Wieczorem 3 maja obejrzeć miałam w Nowej Hucie *Popas Króla Jegomości* Adama Grzymały-Siedleckiego. Skorzystałam więc z okazji, by przed południem tego dnia uczestniczyć w uroczystościach Pierwszej Komunii w nowo powstającym kościele tej dzielnicy. Obserwacja święta, w którym brały udział trzy pokolenia mieszkańców Nowej Huty, miała mi więcej powiedzieć o ich zwyczajach i gustach niż doświadczenia zdobywane w sali teatralnej.

I rzeczywiście. Bogate stroje (dziewczynki w długich białych koronkach, ich mamy w błyszczącej cekinami czerni) świadczyły o zamożności tego środowiska, ostentacyjnie demonstrowanej i rejestrowanej najnowocześniejszymi kamerami video. Wielkomiejski blichtr zderzony z wyraźnie wiejską proveniencją zgromadzonych gości robił niezapomniane wrażenie. A dawny gorący spór prasowy na temat koncepcji teatru powstającej wraz z nowym robotniczym miastem wydał mi się — po upływie 30 lat! — nadal aktualny.

Sam problem jakby się jeszcze bardziej skomplikował. Jaki teatr ma szansę zainteresowania widza bez głębszych nawyków kulturowych, za to dysponującego własnym wspaniałym kolorowym telewizorem, magnetowidem, sprzętem video itp. cudami nowocześniejszej techniki? Dyrektor Giżycki odpowiada — i niechybnie ma rację — że problem takiej właśnie widowni jest dziś wspólny dla całego kraju, może z wyjątkiem kilku skupisk wielkomiejskich o bogatszych tradycjach teatralnych. Tym bardziej godny jest przemyslenia.

Wieczorna reakcja pełnej sali i żywe przez nią przyjęcie *Popasu Króla Jegomości* świadczyłyby o tym, że preferowana w Teatrze Ludowym klasyka polska w komediowym wydaniu może tu liczyć na dobre przyjęcie. Myślę, że dużą rolę odgrywają i sama swojskość tematu, i przywiązanie do dawnych tradycji, i

potrzeba doznań przyjemnych, uczuć ciepłych, humoru niejadowitego. *Popas Króla Jegomości* Grzymały-Siedleckiego, tak niedługo w latach przedwojennych chętnie wystawiany, zdawał się idealnie do potrzeb tej widowni pasować. Akcja toczyła się wartko, intryga była prosta, wojacy ze wszystkich opalów wyszli zwycięsko, a niechciani, niepoważny król Walezy, francuski odmienniec zwany tu Walesiem, w odpowiednim momencie salwował się ucieczką.

O sukcesie tego spektaklu zdecydowały jego dobre tempo i uroda plastyczna, sceniczny ruch, humor, żywe kolory kostiumów i dobra muzyka. Ale nie było to bogactwo w stylu święta przedpołudniowego, lecz odpowiednio wysmakowane i zgrabnie podane. Wyraźnie przez widownię docenione. Nagły popas króla w szlacheckim dworze i jego afekt ku młodej gospodyni bardziej czytany mogły przypomnieć perypetie innego króla ujęte poetycką frazą Słowackiego. A dobrodusne prześmiewanie się autora z naszego narodowego charakteru, w zderzeniu z wadami francuskich przybyszy, zamieniało się niemal w pochwałę. Pomysłowości i dowcipowi realizatorów zawdzięczaliśmy wiele zabawnych scen, jak walka na motyki, umizgi przy oberku, Pietrek z fruważącymi u jego ramion kanonikiem i Kajetanem itp.

Premiera *Popasu* w Nowej Hucie odbyła się w dwudziestolecie śmierci Adama Grzymały-Siedleckiego, ogromnie dla teatru zasłużonego. Pamięta się o tym w Krakowie, w którym działał (również w Teatrze zwanym Ludowym) i tworzył. A że był niezrównanym mistrzem w opisywaniu sztuki aktorskiej (patrz: *Świat aktorski moich czasów*), miło, że i tym razem aktorzy go nie zawiedli. Zasłużone oklaski zbierali pracujący tu od pierwszego nowohuckiego sezonu: Tadeusz Szaniecki — Kajetan (niegdyś Angelo w *Miarce za miarkę*), Eugenia Horecka — Maciejowa (Dorota w inauguracyjnych scenach *Krakowiakach i Góralach*), Wanda Swaryszewska — Teresa (Klaryssa w *Studze dwóch panów*) i z o rok krótszym stażem Zdzisław Klucznik — Podczaszy (Generał w *Radości z odzyskanego śmietnika*). Dużo scenicznego życia wniosła młoda, urodzi-

wa para amantów. Tego wieczoru grali: Katarzyna Lis-Woronecka (Małgorzata) i Krzysztof J. Wojciechowski (Pieter).

I tak skazana na zapomnienie komedia niespodziewanie odżyła.

ZOFIA SIERADZKA

Teatr Ludowy w Krakowie: *POPAS KRÓLA JEGOMOŚCI* Adama Grzymały-Siedleckiego. Reżyseria: Małgorzata Krygier, scenografia: Katarzyna Zygulska. Premiera 3 IV 1987